

ROK-A 22 niedziela zwykła

Mt 16,21-27

Jezus zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie, że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: „Zejdź mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”. Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swe życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi i wtedy odda każdemu według jego postępowania.

1Zjednoczeni z Jezusem i solidarni z bliźnimi

Liturgia słowa podejmuje trudne problemy, między innymi problem cierpienia. O cierpieniu mówi również Chrystus w dzisiejszej Ewangelii. Jezusowa zapowiedź cierpienia urzeczywistniła się. Wiemy, że te słowa dokładnie się wypełniły. Ziemskie życie Jezusa Chrystusa zakończyło się ogromnym cierpieniem na Kalwarii. Jezus nie przyszedł na ziemię po to, by nas uwolnić z cierpienia. Owszem, miał wielkie serce dla ludzi chorych i cierpiących. Wielu spośród nich uzdrowił. Nigdy jednak nie obiecywał swoim uczniom tego, że ich uwolni od cierpienia. Przeciwnie, mówił do nich: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje*. Porywczy Piotr nie chciał się na początku zgodzić z Jezusową zapowiedzią cierpienia, nie chciał nawet o tym słyszeć. Potem to zrozumiał, zwłaszcza po zmartwychwstaniu Jezusa i po zstąpieniu na uczniów Ducha Świętego.

Przejmujące są świadectwa męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa. Widzimy też współczesnych męczenników, jak na przykład ks. Jerzego Popiełuszkę. Ostatnio na łamach „Gościa Niedzielnego” przypomina się nam męczenników z okresu PRL-u, od 1944 do 1989 roku. Zamordowano, więziono lub wygnano z kraju lub z diecezji około tysiąca duchownych katolickich. Wielu zakonników i wiele zakonnicy zamknięto w obozach pracy, likwidując przy tym klasztory. Zamordowano ponad stu duchownych, także tu, na ziemiach Górnego i Dolnego Śląska. Iluż zginęło chrześcijan, w tym także kapłanów katolickich, w łagrach sowieckich.

Jaka jest nasza postawa w niesieniu krzyża? Niezaakceptowane cierpienie prowadzi do ciągłego buntu, niezadowolenia, frustracji. Cierpienie można znosić i przetrzymać z łaską Bożą. Cierpienie należy łączyć z głęboką wiarą i modlitwą. Bóg nie dopuszcza krzyża ponad nasze siły. Mówi powiedzenie, że wszystkie krzyże, jakie na nas przychodzą, są wyciosane na naszą miarę, na miarę naszych i sił i naszej wytrzymałości. Święty Paweł pisze w Liście do Filipian również do nas: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia*. Pomocą powinniśmy być sobie także nawzajem.

Pomagajmy sobie, jedni drugim, w niesieniu krzyży. W chwilach trudnych bądźmy dla siebie życzliwi, uprzejmi. Nie ulegajmy atmosferze lamentu i narzekania. Nieśmy krzyż w postawie solidarności i wewnętrznej łączności z Jezusem Chrystusem. Nieśmy nasz krzyż, i bliźnich, w postawie zaufania do Maryi, naszej Matki, która była i jest Matką Bolesną, a zarazem Matką - Pocieszycielką strapionych.